Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 75 | Kraków, czwartek 29 marca 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja. Kraków ul. Dunajewskiego 6
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400 670

P. T. Abonenci telefonów!

1. Manipulujcie aparatami ściśle według doręczonej Wam instrukcji.
2. Pamiętajcie nadawać zera przed numerami trzy-, dwu- i jednocyfrowemi.
3. Międzymiastową Nr. 97 i Urząd nadawania telegramów Nr. 98, wołać dwucyfrowe bez zer.
4. Telefony z odłożoną słuchawką będą wyłączane.

Tow. Honorata Gałecka

żona tow. senatora Tadeusza Gałeckiego, powieściopisarza sławnego pod pseudonimem Anrdzej Strug, zmarła przedwcześnie po długiej i ciężkiej chorobie w Warszawie w dniu 26 bm., w przeddzień otwarcia sesji Sejmu i Senatu. Tow. Gałecka od młodych lat była działaczką PPS. Jaśniała pięknością i zdrowiem. Zgon jej dotknął boleśnie szerokie koła towarzyszów, którzy ją znali osobiście. Tow. Strugowi zasyłamy wyrazy serdecznego współczucia.

Otwarcie Sejmu i Senatu

Niesłychanie burzliwe sceny w Sejmie

Policja pod komendą min. Składkowskiego wyrzucała posłów z sali sejmowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 27 marca.

Pierwsze posiedzenie Sejmu stało się widownią niebywałego skandalu, nieznanego w dziejach parlamentaryzmu polskiego. Na salę wkroczył oddział policji państwowej uzbrojonej w karabiny. Policjanci, pod komendą ministra spraw wewnętrznych p. Składkowskiego, wyrzucili z sali 14 posłów ukraińskich, białoruskich, z „Wyzwolenia“ i komunistów.

Przebieg posiedzenia, podczas którego rozegrały się te skandaliczne sceny, jest następujący:

PRZED ROZPOCZĘCIEM OBRAD

Już o godzinie 5 popołudniu, a więc pół godziny przed terminem otwarcia Sejmu, sala poczęła się wypełniać posłami, galerja zaś publicznością, która przybyła niezwykle licznie. W lożach dyplomatycznych zajął miejsce korpus dyplomatycznych w komplecie.

Na lewicy zajęli miejsca posłowie PPS, wszyscy z czerwonemi goździkami w klapach surdutów. W pierwszym rzędzie zasiedli tow. Marek, Żuławski i Niedziałkowski, w drugim rzędzie w pośrodku tow. Daszyński.

Obok PPS zajęli miejsca posłowie „Wyzwolenia“, dalej ku prawej posłowie Stronnictwa Chłopskiego, Piasta, ChD i NPR. Miejsce centrum zajęli posłowie „jedynki“. Następnie oddzieleni kilkunastu wolnemi miejscami — posłowie niemieccy i żydowscy, następnie posłowie Klubu Narodowego (dawna nazwa związek ludowo-narodowy, czyli endecja).

Posłowie słowiańskich mniejszości narodowych zajęli miejsca dalsze po lewej stronie Izby oraz w centrum.

Przybycie premjera

O godzinie 5'20 w otoczeniu licznej świty **przybył do Sejmu p. premjer Piłsudski.**

Punktualnie o godzinie 5'30 p. premjer **wszedł na salę posiedzeń.** Wejście premjera posłowie „jedynki“ powitali powstaniem. P. premjer wystąpił w mundurze marszałkowskim ozdobionym orderami i zajął trybunę marszałka Sejmu.

Pierwsza burza

W tej chwili z ław Ukraińców rozległy się pierwsze okrzyki: **Precz z faszyzmem!** Za temi okrzykami **następują następne,** giną jednak w ogólnej wrzawie. Z ław „jedynki“ pada pod adresem Ukraińców okrzyk:

— Ile za te okrzyki dostaliście pieniędzy z Moskwy?

— A ile rząd zapłacił „jedynce“ za wybory? — odpowiada któryś z posłów ukraińskich.

Z każdą chwilą burza w Izbie wzmaga się. P. premjer wstaje i uderzając pięścią w stół mówi w stronę posłów: **„Panowie będziecie wyrzuceni z sali.“** Okrzyki ponawiają się: **„Macie na sumieniu oszustwa wyborcze!“** Marszałek **Piłsudski** powtarza dwukrotnie:

— Panowie będziecie wyrzuceni z sali.

Wobec niemilknącej wrzawy słowa p. premjera były słyszane jedynie przez nielicznych, bliżej siedzących posłów.

Policja wkracza na salę

Po pierwszej burzy następuje chwila przykrej ciszy. Na trybunach dla publiczności i w loży dziennikarskiej szepty: **co to ma znaczyć?**

W pewnym momencie otwierają się drzwi z lewej strony i

NA SALĘ WKRACZA ODDZIAŁ UZBROJONEJ POLICJI POD WODZĄ MINISTRA SPR. WEWNĘTRZNYCH P. SKŁADKOWSKIEGO.

Zrywa się ponowna burza protestów i okrzyków.

Pos. **Woźnicki:** Ładny początek!

Pos. **Wyrzykowski:** Hańba!

Marszałek **Piłsudski:** Uprzedzam panów, że nie będę urzędował przy krzykach i dlatego Sejmu urzędownie nie otworzę.

Pos. **Wyrzykowski:** Urzędownie, ale nie z policją.

Pos. **Polakiewicz** coś krzyczy.

Marszałek **Piłsudski:** Cicho tam, proszę nie przerywać!

Burza z każdą chwilą wzrasta. Padają dziesiątki okrzyków, giną jednak w ogólnej wrzawie. **Posłowie PPS intonują Czerwony Sztandar.** Tow. dr. Marek wybiega ku wchodzącemu na czele policji ministrowi Składkowskiemu i wypiera go z sali. Posłowie zrywają się z miejsc. **Policjanci za wskazówkami ministra Składkowskiego poczynają usuwać posłów, szarpiąc ich przytem i popychając.** W ten sposób została usunięta przez policjantów **część posłów ukraińskich i komunistycznych, oraz posłowie Bagiński i Smoła z Wyzwolenia; razem usunięto 14 posłów.**

Posłów tych policjanci wyprowadzili do kuluarów, a następnie **czterech z nich,** a mianowicie Sochackiego, Warskiego, dr. Baczyńskiego i Szypułę pod eskortą **wyprowadzono wogóle z gmachu Sejmu.**

Przez cały czas skandalicznych scen, marszałek Piłsudski stał na trybunie marszałka Sejmu z rękami skrzyżowanemi na piersiach. Po wyprowadzeniu posłów opozycyjnych, posłowie z „jedynki“ zgotowali p. premjerowi **owację...**

Gdy nastąpiło względne uspokojenie się sali, poseł **Kościałkowski** („jedynka“) wzniósł jakiś okrzyk. W odpowiedzi na co marszałek Piłsudski powtórzył: **cicho tam!**

Orędzie

Wśród względnej ciszy przystąpił p. premjer do odczytywania orędzia. Z powodu złej akustyki sali, — słowa orędzia zostały usłyszane tylko przez posłów, siedzących najbliżej trybuny.

Orędzie brzmi:

„Poraz trzeci od chwili odzyskania wolności zbiera się Sejm Rzeczypospolitej, a poraz drugi Senat. Pierwszy Sejm zaczynał obradować wtedy, gdy losy naszego państwa były jeszcze bardzo niepewne, gdy o mury tego gmachu biły echa wojny prowadzonej w naszej granicy i odgłosy krwawych zmagań się naszych żołnierzy o prawo Polski do samodzielnego życia. U kolebki drugiego Sejmu stała blada jeszcze jutrzenka pokoju: ciężka troska o stan skarbu państwa, a chmury coraz czarniejsze, coraz hardziej groźne zbierały się nad naszem życiem gospodarczem. Panowie, macie rozpocząć swą pracę w momencie wielokrotnie szczęśliwszem.

Pierwszy Sejm obradował podczas wojny. Drugi rozpoczął swą działalność wtedy, gdy nasza praca pokojowa była dopiero w zarodku. Dziś bardzo znacznie i skutecznie praca została posunięta naprzód, przez ogólną opinję należycie oceniona została nasza gorliwa współpraca w utrwalaniu i wzmacnianiu dzieła powszechnego pokoju. Przyjaźń specjalna, która łączy Polskę z Francją i Rumunją, daje nam tem większą pewność w naszej pracy pokojowej, że nikomu ona nie zagraża, a daje rękojmię dalszej wspólnej pracy w zawiłych i ciężkich zagadnieniach. Rząd nasz za swe specjalne zadanie postawił sobie biec z wysiłkami pokojowego i zgodnego współżycia tam, gdzie o to ułożenie stosunków najtrudniej, gdyż prawem było dotąd, że najwięcej jest sporów nie gdzieindziej jak pomiędzy sąsiadami.

Utrwalenie się stosunków międzynarodowych zniknięcie tak jeszcze do niedawna usprawiedliwionych obaw o stan skarbu państwa, usunięcie grozy ciążącej jeszcze przed dwoma laty nad naszem życiem gospodarczem, stwarzają pomyślne warunki dla rozważnej i spokojnej pracy panów. Tem łatwiej będzie więc panom zużyć swe siły dla podniesienia moralnej i materjalnej kultury, tak silnie u nas zaniedbanej.

Życzę panom, byście umieli czas wyzyskać dla poprawy powszechnie odczuwanych wad naszego ustroju państwowego, bez którego siły z żadnemi trudnościami uporać się nie będziemy w stanie.

Życzę panom, byście z najlepszą wolą, liczącą się z realnemi potrzebami życia, szukali rozwiązania wielkiego zagadnienia harmonijnego współdziałania władz państwowych i to zarówno przez położenia nowych podstaw prawnych w tej dziedzinie, jak i przez zdrowe obyczaje codziennego życia.

Wreszcie życzę panom w waszej pracy owocności, którą osiągnąć można, jak w każdej zresztą ludzkiej działalności, tylko wtedy, gdy wysiłki swoje i uwagę kieruje się na rzeczy istotne.

Podpisane przez prezydenta Rzeczypospolitej

Po odczytaniu orędzia oświadcza p. premjer:

OGŁASZAM SEJM JAKO OTWARTY.

Podczas odczytywania orędzia przy słowach wstępu „W imieniu prezydenta Rzplitej" wszyscy posłowie powstali z miejsc. Następnie zaś, podczas odczytywania orędzia wszyscy posłowie, z wyjątkiem „jedynki" i ministrów zajęli swoje miejsca.

Powołanie p. Bojki

Po odczytaniu orędzia p. premjer odczytał jeszcze porządek dzienny pierwszego posiedzenia i powołał na przewodniczącego posła Bojkę.

Poseł Bojko zajął miejsce na trybunie marszałkowskiej i powołał na sekretarzy najmłodszych wiekiem posłów Kosibę i Pragę. Następnie poseł Bojko przystępuje do aktu ślubowania poselskiego.

ŚLUBOWANIE

Gdy p. Bojko oznajmia Izbie, że przystępuje do aktu ślubowania, poseł Jeremicz woła:

— Zgłaszam wniosek o odroczenie dzisiejszego posiedzenia.

Poseł Woźnicki: Proszę o głos w sprawie ślubowania!

Przewodniczący głosu nie udziela i odczytuje rotę ślubowania. Sekretarze przystępują do kolejnego wywoływania nazwisk. Gdy wywołują nazwisko wyprowadzonego przez policję posła Bagińskiego padają z ław lewicy okrzyki:

— Niema go! Policjanci go wynieśli z sali.

To samo powtarza się przy nazwiskach innych posłów u[su]niętych przez policję.

Niektórzy posłowie ukraińscy powtarzają po słowach ślubowania po ukraińsku: **prysiahaju**; poczem po nieprzyjęciu tego oświadczenia przez przewodniczącego do wiadomości, powtarzają po polsku: **ślubuję.**

Po zakończeniu ślubowania poseł Woźnicki **żąda ponownie głosu**, jednak przewodniczący mu głosu nie udziela. Padają okrzyki pod adresem p. Bojki: **pan nie jest przewodniczącym, ale przodownikiem.**

WRAŻENIE W SEJMIE

W Sejmie panuje niezwykłe poruszenie. Posłowie komentują żywo ostatnie wypadki. Na mieście pojawiły się dodatki nadzwyczajne pism.

KLUB PPS

Tow. Marek zwołał podczas przerwy posiedzenie ZPPS. W tej chwili (godzina 8'30 wieczorem) posiedzenie trwa.

WYPROWADZENI PRZEZ POLICJĘ POSŁOWIE POWRÓCILI DO SEJMU

Posłów usuniętych z sali i doprowadzonych do Komisarjatu Rządu, po interwencji tymczasowego marszałka Sejmu p. Bojki, u którego w tej sprawie interwenjował tow. Marek — zwolniono. Posłowie ci po przerwie powrócili do Sejmu.

Wybór Marszałka Sejmu

Tow. Daszyński otrzymał w pierwszem głosowaniu 172 głosy

Przed przystąpieniem do głosowania, przewodniczący odebrał ślubowanie od posłów, którzy z powodu usunięcia ich przez policję byli podczas ślubowania nieobecni.

Przy wywoływaniu nazwisk posłów z Wyzwolenia, poprzednio z sali usuniętych **Izba urządziła im owację.**

Następnie **przystąpiono do wyboru marszałka Sejmu.** W głosowaniu wzięło udział 393 posłów.

Wyniki pierwszego głosowania wyglądają, jak następuje:

tow. Daszyński — 172 głosy;
pos. Bartel — 136 głosów;
pos. Zwierzyński (endek) — 37 głosów;
pos. Leszczyński (Ukrainiec) — 28 głosów;
pos. Szypuła (komunista) — 13 głosów;
pos. Warski (komunista) — 4 głosy.

Białych kartek oddano 47, unieważniono 2 głosy. Wobec tego, że **żaden z posłów nie uzyskał absolutnej większości**, przystąpiono do ściślejszego głosowania.

Tow. Ignacy Daszyński Marszałkiem Sejmu

Poseł Bartel uzyskał o 64 głosy mniej od tow. Daszyńskiego

W drugiem głosowaniu tow. Daszyński uzyskał 206 głosów, poseł Bartel 142, poseł Zwierzyński 37, poseł Szypuła 13. Głosowało 434 posłów, ważnych głosów było 398. Absolutna większość wynosi 200 głosów.

Wobec takiego wyniku głosowania tow. Daszyński uzyskawszy sześć głosów ponad absolutną większość, a o 64 głosy więcej niż poseł Bartel — został wybrany Marszałkiem Sejmu.

Wynik głosowania przyjęty został przez całą lewicę burzą niemilknących oklasków. Tymczasowy marszałek zapytał tow. Daszyńskiego czy wybór przyjmuje. **Odpowiedź tow. Daszyńskiego, że wybór przyjmuje, wywołała ponowną burzę oklasków ogromnej większości posłów.**

Posłowie „jedynki" i ministrowie **opuścili demonstracyjnie salę posiedzeń.** Odprowadziły ich **ironiczne** okrzyki lewej strony Izby.

Przemówienie Marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego

Po objęciu przewodnictwa marszałek Sejmu tow. Daszyński wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Izbo!

Dramatyczne posiedzenie dzisiejsze zakończyło się wyborem, który przyjmuję i po trzydziestu latach pracy parlamentarnej uważam za najchlubniejsze odznaczenie obywatelskiej służby. Jako marszałek Sejmu będę strzegł praw i godności tej Izby, kierując się na urzędzie marszałka zasadami sprawiedliwości i słuszności.

Wiem dobrze, że moje urzędowanie marszałka nie będzie funkcją beztroskiego życia. Polityki marszałkowskiej i żadnej innej uprawiać nie będę! (Gorące brawa). Polityka jest rzeczą walczących często z sobą stronnictw, a nigdy marszałka Sejmu, współpraca lojalna, współpraca bez zadrażnień wzajemnych zostanie przez wysoką Izbę podjęta i przyjęta szczerą gotowością i rozwinięta ewentualnie do jaknajdalszych granic.

Jednakowoż czujemy to wszyscy, że w trudnych warunkach wysoka Izba sama musi dokonać wewnętrznej poważnej pracy, aby mogła jako czynnik pierwszorzędny służyć dziełu naprawy i odbudowy Rzeczypospolitej i aby okazać się godnem przedstawicielstwem powszechnego głosowania narodu. (Gorące brawa).

Na podstawie artykułu 125 naszej konstytucji z 17 marca 1921 roku, Sejm ten ma prawo mocą własną dokonać zmiany tej konstytucji. Zaznaczenie tego należy już dziś na pierwszem tego Sejmu posiedzeniu podnieść i podkreślić.

Niech mi wolno będzie na koniec wyrazić głębokie przekonanie, że uda się nam naszych wielkich uprawnień i wielkich też obowiązków użyć dla dobra kraju i narodu w służbie ojczyzny (oklaski w całej Izbie).

Zamierzam zwołać następne posiedzenie na jutro z porządkiem dziennym: wybór wicemarszałków i sekretarzy.

RZĄD WNIÓSŁ PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA DRUGI KWARTAŁ B. ROKU

Następnie marszałek Sejmu tow. Daszyński komunikuje, że rząd wniósł ustawę o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych, prowizorjum budżetowe na druki kwartał br., wraz z ustawą skarbową na rok 1928-29.

Protesty przeciwko naruszeniu powagi Sejmu

Poseł Bitner (komunista): Dziś byliśmy świadkami ohydnej sceny, kiedy przedstawicieli naszej frakcji i mniejszości narodowych wynosiła policja gwałtem z sali i wtrącała ich przemocą do samochodów. (Okrzyki: hańba!) **Zakładamy przeciwko temu energiczny protest.**

Poseł **Woźnicki** (Wyzwolenie): W imieniu klubu „Wyzwolenie", którego członek poseł Smola padł ofiarą niesłychanego w dziejach parlamentaryzmu bezprawia połączonego z pogwałceniem Konstytucji — oraz w imieniu PPS zakładam uroczysty protest przeciw temu gwałtowi i oświadczam, że demokracja znajdzie w sobie dość siły, aby wszelkie takie nadużycia napiętnować i z całą siłą odeprzeć.

Pos. Zahajkiewicz (Ukrainiec): Protestuję przeciwko ograniczeniu swobody przedstawicielstwa Ukraińców i pogwałceniu konstytucji. Nie spodziewaliśmy się tego, żebyśmy zaraz w pierwszej chwili mieli być świadkami, jak naszych kolegów wynosiła stąd policja.

Takisam protest zakłada pos. Walnicki (Ukrainiec) i Ladyga (Ukr.). Ten ostatni w imieniu sejmowej frakcji ukraińskiej socjalnej demokracji, której przewodniczący poseł dr. Lew Baczyński został aresztowany i usunięty przez policję z sali.

Marszałek Daszyński zabiera głos i oświadcza: P. Jeremicz postawił wniosek, by dzisiejsze posiedzenie odroczyć, aż do chwili zwolnienia posła Juchniewicza. Ten wniosek jest bezprzedmiotowy, ale co do wszystkich posłów, którzy są uwięzieni obiecuję zwrócić się jutro do rządu z żądaniem sprawozdanie o stanie sprawy i powołaniem się ewentualnem na prawa marszałka, zawarte w końcowym ustępie art. 21 konstytucji.

Ogłaszam, że zanim wypracujemy nowy regulamin, trzymać się będziemy poprzedniego.

Po tem oświadczeniu posiedzenie o godzinie 11.45 zamknięto.

Następne posiedzenie jutro (środa 28 bm.) o godzinie 4 popołudniu.

Gratulacje dla tow. Daszyńskiego

Po zakończeniu posiedzenia marszałek Sejmu tow. Daszyński udał się do lokalu ZPPS, gdzie wszyscy towarzysze posłowie składali mu gratulacje. Imieniem redakcji „Naprzodu" złożył gratulacje tow. Daszyńskiemu nasz korespondent tow. Jerzy Nowakowski.

Pierwsze posiedzenie Senatu

O godzinie 6'30 — podczas przerwy w obradach Sejmu — rozpoczęło się posiedzenie Senatu. Posiedzenie miało przebieg spokojny. P. premjer Piłsudski odczytał to samo orędzie p. prezydenta Rzeczypospolitej, które zostało odczytane w Sejmie.

Po odczytaniu orędzia p. premjer

OGŁOSIŁ SENAT ZA OTWARTY

W myśl postanowienia prezydenta Rzeczypospolitej przewodnictwo objął senator Thulje, który na sekretarzy zaprosił senatorów Gołuchowskiego i Radomskiego. Po ślubowaniu, Senat przystąpił do wyboru swego marszałka.

Marszałek Senatu wybrany

Głosowało 99 senatorów. Białych kartek oddano 7, ważnych głosów było 92. Absolutna większość wynosiła 47.

Największą ilość głosów (54) otrzymał senator dr. Szymański, profesor uniwersytetu wileńskiego, wybrany z listy „jedynki". Tow. Posner otrzymał 25 głosów, senator Głąbiński — ośm głosów, senator Sredniawski — pięć głosów.

Senator Szymański wybór przyjął.

MARSZAŁEK SENATU

Prof. dr. Szymański od wczesnej młodości należał do PPS i brał udział w działalności konspiracyjnej. Aresztowany przez władze carskie zdołał uciec do Ameryki, gdzie działał wśród robotników polskich i współpracował w socjalistycznym „Dzienniku Ludowym". Z zawodu lekarz, został mianowany docentem uniwersytetu Rockefellera. Przeniósłszy się do Brazylji pracował tam jako profesor okulistyki na uniwersytecie w Paranie. W niepodległej Polsce został profesorem okulistyki na uniwersytecie w Wilnie. Do Senatu wybrany został z listy Nr. 1.

WYBÓR WICEMARSZAŁKÓW SENATU

Przystąpiono do wyboru wicemarszałków Senatu. W głosowaniu uzyskali:

sen. Gliwic („jedynka") — 89 głosów, tow. Posner — 86 głosów, sen. Chałuszczyński (Ukrainiec) — 78 głosów, sen. Kozicki (endek) — 9 głosów, sen. Thulje (chadek) — 6 głosów. Wybrani Gliwic, Posner, Chałuszczyński.

Sekretarzami Senatu wybrano senatorów: Kamieńeckiego (jedynka), Gołuchowskiego (jedynka), Kopcińskiego (PPS), Wasiutyńskiego (endek), Schreibera (żyd) i Radomskiego, który wyboru nie przyjął.

Najbliższe posiedzenie Senatu odbędzie się w piątek 30 bm. o godzinie 4 popołudniu.

Oburzające pominięcie Tow. Limanowskiego

Powszechne oburzenie w kołach demokratycznych Warszawy wywoła niezrozumiałe dla nikogo a głęboko oburzające pominięcie tow. Bolesława Limanowskiego, który jako najstarszy wiekiem senator powinien był objąć przewodnictwo na pierwszem posiedzeniu Senatu.

Tymczasem przystępując do otwarcia sesji Senatu p. premjer oświadczył: powołuję na tymczasowego marszałka najstarszego wiekiem senatora — tu p. premjer zrobił parosekundową przerwę — senatora Thuljego.

Jak powszechnie wiadomo istotnie najstarszym senatorem jest tow. Bolesław Limanowski. Pominięcie więc tow. Limanowskiego jest rażącym nietaktem, dla nikogo niezrozumiałym.

Lekceważony Kraków

Publiczność krakowska powinna się zająć pocztą krakowską

Doświadczenie dorywcze, uczynione na świeżo otwartej centrali telefonicznej systemu Ericssona w Krakowie, postawiło bardzo mocno na porządku dziennym sprawę tutejszej poczty wogóle i systemu, który stwarza warunki dla niemożności należytego obsługiwania publiczności w szczególności. Sprawy telefonicznej nie należy rozważać jako coś oderwanego, lecz łącznie z całokształtem ruchu pocztowo - telegraficznego, a system wystąpi w całej swej nagości.

KRAKÓW NA GŁÓWNYM TRAKCIE

Od początku istnienia Polski niepodległej wołano, że charakter i zadania Krakowa uległy po wojnie światowej zasadniczej przemianie, wskutek zmiany sytuacji politycznej. Przedtem był on miastem pamiątek jeno i zabytków, a więc miał znaczenie lokalne. Bramą wypadową dla austrjackiego handlu i przemysłu na zachód był Wiedeń. Po wojnie natomiast znalazł się Kraków w pobliżu zachodnich granic państwa polskiego, na głównym szlaku, któredy przechodzą transporty towarów i korespondencji do Polski z Czechosłowacji, Austrji, Szwajcarji, Włoch, południowej Francji, Jugosławji i częściowo z Węgier.

Koniecznem było wtedy pomyśleć o przygotowaniu się zawczasu do tego, by podołać ruchowi, który musiał się zwiększać i który będzie się stale zwiększał w miarę polepszania się konjunktur gospodarczych i kredytowych.

CZEGO NIE UCZYNIONO?

Koniecznem było tedy, czego żądał ogólny Związek pocztowców:

1) wybudowanie nowego gmachu dla głównej poczty w Krakowie i odstąpienie istniejącego budynku wyłącznie dla rozwoju telegrafów i telefonów;

2) **wybudowanie chociażby prowizorycznych na razie magazynów dla poczty dworcowej**, dla pochłonięcia ruchu wewnętrznego i zagranicznego, importowego i tranzytowego;

3) **wybudowanie odpowiedniej ilości nowych linji telegraficznych i telefonicznych, łączących Kraków z Warszawą, Katowicami, Bielskiem, Wiedniem i Pragą czeską.**

Zamiast tego zaprzepaszczono możność zakupna za stosunkowo niewysoką cenę realności przy ul. Wielopole 4 (tak zwana Pareńskich) wraz z całym placem — względnie zakupno w tych samych warunkach hotelu „Polonja". Podobno cena kupna wynosiła 4 miljony k. a. Zakupiono natomiast za 3 miljony k. a. rudere przy ul. Warszawskiej l. 3 dla dyrekcji pocztowej, która rychło po objeciu zaczęła pochłaniać ogromne wydatki na restaurację, waliły się bowiem sufity.

REZULTATY ZANIEDBAŃ

Rezultatem tych zaniedbań było to, że z wiosną r. 1924, gdy stosunki kredytowe nieco się otworzyły nastąpiła w Krakowie **katastrofa w ruchu towarowym.**

Był moment, że na dworcu kolejowym **stało kilkanaście wozów kolejowych paczek pocztowych zagranicznych przez tydzień, których wskutek ogromnego ruchu nie można było otworzyć — w Boguminie leżało dla krakowskiego urzędu pocztowo celnego 20.000 paczek, Praga zaś czeska zaawizowała telegraficznie wysyłkę 40.000 przesyłek.**

Porozumiałem się wówczas, jako prezes Związku pocztowców, z Izbą przemysłowo - handlową, której przedstawiłem postulaty, wymienione powyżej w punktach 1 i 2.

Rezultatem tego był

PRZYJAZD KOMISJI Z WARSZAWY,

po której wybudowano na dziedzińcu gł. poczty zamiast gmachu dwupiętrowego — budę na wozy (stoi do dziś), w której podziwiano, fotografowano i po świecie rozsyłano podobiznę niesłychanie skonstruowanej konstrukcji dachowej. Ut aliquid fecisse videatur. (Ażeby się zdawało, że się coś czyni).

Rzecz sama pozostała po dawnemu.

NOWY TELEFON

Tymczasem zaś w dyrekcji pocztowej zalegały stosy podań o otwarcie **nowych stacyj telefonicznych**. Gmach gł. poczty jednak był już tak wyzyskany, że i w telegrafie i na poczcie **siedział jeden drugiemu na karku.**

Ruch się wzmagał z dnia na dzień, o powiększeniu zaś centrali telefonicznej i telegraficznej nie było mowy, gdyż system dawnych telefonów wymagał wiele miejsca. Ponieważ zaś publiczność i organizacje przemysłowo handlowe alarmowały, przeto należało cośkolwiek jednak uczynić.

Postanowiono **zmienić system telefonów**. Że zaś przedstawiony projekt Siemensa był podobno droższym, przeto przyjęto Ericssona. Pan Marjan Bartel **wyjechał na studja do Kopenhagi czy Sztockholmu** (o to nie będę się spierał), skąd powrócił „wyszkolonym" dla „sanacji" krakowskich stosunków. **I zaczął zakładać partję pracy i... telefony nowe w Krakowie...**

Gdyby jednak pan Marjan Bartel był chociaż troszkę myślał nad tem, na co się patrzył, byłby musiał zacząć wnioskować. To zaś byłoby go doprowadziło do następujących ciekawych rezultatów:

1) **więc można wołać tylko 36 razy na dobę?** Cóż w takim razie pocznie gazeta, albo co gorsza, szpital lub lekarz, który tak często musi więcej razy wołać?

2) **równocześnie może mówić tylko 61 osób!** A więc 62-gi nie może się połączyć. Co się zaś stanie, gdy gdzieś na ulicy tramwaj zmasakruje człowieka, z wszystkich zaś okolicznych telefonów wypadną wołania powyżej cyfry 61? Czy pan Bartel zakaże jego krwi wyciekać, dopóki po godzinie lub półtory godzinie nie trafi się nareszcie na możność zawołania? Kto odpowie za życie tego człowieka — kto za sieroctwo jego dzieci?

„PRZEKLEŃSTWO ZŁEGO CZYNU"

„Das ist der Fluch der bosen Tat" — mówi niemiecki poeta. **Oto przekleństwo złego czynu**, z którego rodzi się coraz to nowsze zło.

Publiczność jednak krakowska, jeśli nie chce utknąć na martwym punkcie, **musi zająć się żywo przejawami takiego stanu rzeczy.**

Ktoś odpowiada wszakże za te niedopatrzenia i lekceważenie ostrzeżeń i żądań. **Katastrofa telefoniczna jest zbyt poważną wskazówką, by można zbywać rzecz milczeniem.** W przeciwnym razie Kraków, który leży wewnątrz wielkiego przemysłu i musi stać się jego stolicą — ponadto zaś jest regulatorem tak wielkiej części ruchu z zagranicą, musiałby sobie przypisać winę.

Karol Kornicki.

TELEGRAMY

PRZEDŁUŻENIE CZYNNOŚCI KOMISJI DLA WALKI Z NADUŻYCIAMI

Warszawa, 27 marca (tel. własny „Naprzodu"). „Kurjer Poranny" donosi, że z polecenia marszałka Piłsudskiego został przygotowany i z pośpiechem (drogą currendy) przez poszczególnych ministrów podpisany projekt dekretu prezydenta o przedłużeniu istnienia komisji nadzwyczajnej. Istnieje nadzieja, że zdoła się jeszcze przed posiedzeniem Sejmu uzyskać podpis prezydenta i wydrukować dekret w jutrzejszym "Dzienniku Ustaw". Przedłużenie opiewa narazie **na dwa miesiące**. Prawdopodobnie rząd nie chce bez Sejmu przedłużać istnienia komisji na okres dłuższy. Można przypuszczać, że klub "jedynki" nie zapomni o tej sprawie w Sejmie i skorzysta z danego mu przez rząd czasu celem przedłużenia działalności komisji tym razem drogą ustawy.

—o—

REZYGNACJA POSŁA BRYLA

Warszawa, 27 marca (tel. własny „Naprzodu"). Były poseł Bryl nie uzyskał mandatu w okręgu, wobec czego stronnictwo chłopskie ofiarowało mu mandat z listy państwowej. P. Bryl mandatu tego jednakże nie przyjął. W jego miejsce wchodzi do Sejmu gen. **Roja.**

Jak rząd szuka współpracy z Sejmem

Wedle oświadczenia marszałka Piłsudskiego, jakie wygłosił na konferencji w mieszkaniu pułkownika Sławka, rząd szuka współpracy z Sejmem, ma to być nawet — wedle użytego wyrażenia — ostatnia próba, po której nieudaniu się ma się stać coś, czego nikt nie wie, i dlatego możliwe są różne przypuszczenia. Przywiązując do słów o szukaniu współpracy wagę, na jaką zasługują ze względu na osobę, która je wypowiedziała, należy się przyjrzeć, czy metody i drogi, któremi się chce do tej współpracy dojść, są dla tego celu odpowiednie i — co jest decydujące — pozytywne.

Słyszeliśmy przez półtora roku i wbijano to szczególnie w głowy podczas akcji wborczej, iż grzechem śmiertelnym byłego Sejmu było to, że chciał wybijać się ponad rząd, tj. że nie ograniczał się do działalności w granicach swej kompetencji, lecz wkraczał w kompetencje drugiego czynnika konstytucyjnego: rządu. Takie wkraczanie może praktycznie ujawniać się tylko w tym wypadku, gdy u steru jest rząd nieparlamentarny, gdyż przy istnieniu rządu parlamentarnego (w byłym Sejmie taki rząd mógł wyjść tylko z koalicji) tenże naturalnie jest de facto organem wykonawczym Sejmu, względnie jego większości, z której wyszedł.

Z tego wynika, że kontrowersja czy nawet walka o rozgraniczenie kompetencyj między Sejmem a rządem może istnieć tylko wtedy, gdy rząd jest nieparlamentarny, a jeszcze bardziej, gdy jest antyparlamentarny. W tym wypadku rząd uważa każdy, choćby uprawniony i celowy, odruch Sejmu za wkraczanie w dziedzinę działalności rządowej i stąd powstają tarcia i próba sil — u nas z rezultatem, jakiego świadkami byliśmy w lecie ub. r. Tylko takie ustosunkowanie się rządu do Sejmu, równające się zupełnej niezawisłości, może wywołać choćby słowa o partyjnictwie, o sejmowładztwie itd., gdyż — powtarzamy — rząd istniejący wbrew parlamentowi jest daleko więcej czuły na każdy przynależny mu czy przywłaszczony okruch władzy, aniżeli rząd czujący się cząścią parlamentu, wykonawcą jego uchwał.

Podobnej sytuacji, w jakiej my obecnie się znajdujemy, nie można sobie wyobrazić w krajach o prawdziwym parlamentaryźmie, jak w Anglji i Francji.

W Anglji rząd jest wybraną przez większość komisją z obszernemi prerogatywami, ileże wybrańcy jako czołowi ludzie swej partji decydują o sprawach państwa, poddając swe uchwały pod sankcję większości. Tam nie może być mowy o wywyższaniu się jednej strony kosztem drugiej, gdyż obie strony są wynikiem jednego i tegosamego źródła: **parlament czerpie swe prawo z woli wyborców, rząd zaś z woli parlamentu.**

Jeszcze silniej objawia się to sprzągnięcie parlamentu z rządem we Francji. I tu rząd jest wykonawcą woli większości, bez której aprobaty nie może utrzymać się ani godziny. Rząd we Francji nie może nawet być pomyślany inaczej, jak tylko rząd powstały i żyjący z woli parlamentu, i nie można sobie wyobrazić, aby mogło między niemi dojść do walki. A gdy czasem przychodzi, np. po wyborach w maju 1924, — wtedy zwycięstwo jest po stronie parlamentu i to zwycięstwo sięgające aż do osoby nieodpowiedzialnego prezydenta republiki.

Co wynika z porównania tych dwóch klasycznych przykładów parlamentaryzmu z naszą karykaturą parlamentu? Że u nas niema, jak to rząd twierdzi, współzawodnictwa o zrównanie uprawnień, ale jest walka rządu z parlamentem o zepchnięcie go do roli ciała doradczego, a nawet jeszcze mniejszej, bo i doradca może mieć głos i możność obrony swego zdania. Weźmy konkretny przykład: rząd nasz powiada, że jego mąż zaufania musi być wybrany na marszałka Sejmu, a niezastosowanie się do tej woli będzie rząd uważał za rzuconą sobie rękawicę. A u naszego sąsiada: w Niemczech, gdzie republika nie jest starszą od naszej, prezydentem Reichstagu jest socjalista, mimo że socjaliści są w opozycji do rządu! To samo jest zresztą i we Francji. Rząd niemiecki nie próbowałby nawet narzucić Reichstagowi swego kandydata, — a sprzeciwianie się woli rządu uważać za powód do walki byłoby tam tak śmieszne, że nikomu nie przyjdzie ochota tę próbę zrobić.

W tych warunkach nie można brać dosłownie zapewnień o chęci współpracy. Współpracować można tylko z kontrahentem o równych prawach albo z podwładnym zmuszonym do ślepego wykonywania poleceń. U nas to druga forma współpracy ma być Sejmowi narzuconą i dlatego prawdziwi demokraci, prawdziwi zwolennicy parlamentaryzmu bronią się przed taką współpracą.

Klerykali i komuniści w jednym szeregu

Wspominaliśmy parokrotnie, iż najbardziej zacietrzewiony odłam klerykałów alzackich pragnąc lud alzacki jak najskuteczniej odgrodzić od Francji, uważanej przez nich za kraj „masoński", szerzy wśród tego ludu propagandę separatystyczną.

Oprócz silnie zakorzenionego klerykalizmu w odzyskanych przez Francję prowincjach dopomaga tej agitacji fakt używania przez znaczną część ludności djalektu niemieckiego.

Oczywiście do takiej agitacji dołączać się może łatwo i zła wola jakiejś garści rodowitych Niemców, którzy i po powrocie utraconych przed z górą pół wiekiem prowincyj do Francji, pozostali na miejscu. Nie jest wykluczone i istnienie agitatorów, opłacanych przez szowinistyczne organizacje niemieckie.

Zważywszy na odmienny charakter etnograficzny Alzacji i Lotaryngji — te kresy wschodnie Francji kwalifikowałyby się do uzyskania pewnego samorządu, ale agitacja grup skrajnie-klerykalnych wychodzi nie tyle z odczucia tych potrzeb ludności, ile ma na celu zastraszenie rządu, ażeby nie ośmielił się dążyć do ograniczenia wpływów klerykalnych.

Rząd francuski wobec zbyt prowokujących wystąpień zajął ostatniemi czasy stanowisko represyjne. Posypały się dość liczne rewizje. Świeżo podają pisma francuskie o rewizji, dokonanej u księdza Zemba, proboszcza w Ensisheim, który w czasie gdy był jeszcze skromnym wikarym pod Strasburgiem ofiarował miljon na założenie pierwszego organu klerykalnych autonomistów — „Volksstimme".

Przypomniano sobie teraz — po zawieszeniu tego pisma — i ówczesną niezwykłą hojność...

Ale co tworzy największą osobliwość na gruncie alzacko-lotaryńskim — to **ponawiające się fakty sojuszu wyborczego pomiędzy temi właśnie ultra-klerykalnymi** separatystami, a komunistami. Najjaskrawszy przykład tego sojuszu, względnie tego poparcia, udzielanego najzaciekleiszym klerykałom przez komunistów, było zwycięstwo pierwszych przy wyborach gminnych w Haguenau, umożliwione przerzuceniem kilkuset głosów komunistycznych na ich kandydatów.

Rzecz jasna, iż program komunistyczny nie posiada żadnych stycznych z programem owych klerykałów, pragnących ustrzec swoje owieczki przed prądami umysłowemi, idącemi z Francji i utrzymać je w zatęchłej atmosferze swojego partykularyzmu.

Ale polityka komunistyczna lubuje się w pewnem warcholstwie i komuniści, będąc sami za słabi, ażeby się na pierwszym planie utrzymać godzą się na to, ażeby popierać zaawanturowanych klerykałów i poza ich plecami robić... rewolucyjne miny.

PRACOWNICY MIEJSCY!
TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

We środę 28 marca 1928 o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5

Ogólne Zgromadzenie

ROBOTNIKÓW: ELEKTROWNI, GAZOWNI, TRAMWAJU, WODOCIĄGU, RZEŹNI, BUDOWNICTWA, ZAKŁADU CZYSZCZENIA MIASTA, SŁUŻBY M., POBORU AKCYZY, TEATRU, TARGOWICY, OGRODÓW MIEJSKICH I ZAKŁADÓW CERAMICZNYCH.

Porządek dzienny: Walka o poprawę bytu pracowników miejskich. Referują radcy miejscy.

Organizacja użyteczności publicznej.
Związek pracowników tramwajowych w Krakowie.

Währing

ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW WIEDEŃSKICH

W niedzielę odbyły się w Wiedniu wybory do Rady dzielnicowej (Bezirksrat) dzielnicy Währing. Rzecz to wcale nieciekawa, gdyż takich dzielnic i Rad jest w Wiedniu 21, Rady te zajmują się wyłącznie drobnemi sprawami lokalnemi, ich prezesi zasiadają wprawdzie w Radzie miejskiej, ale głosu tam nie mają. Mimo to niedzielne wybory stały się dla Wiednia wypadkiem o pierwszorzędnem znaczeniu: były one próbą siły między rządzącymi w gminie m. Wiednia socjalistami a rządzącemi w państwie stronnictwami burżuazyjnemi: chrześcijańsko-społecznymi i wszechniemcami, ileże trzeci wspólnik, Związek chłopski, w sprawach miejskich nie wchodzi w rachubę.

W kwietniu ub. r. odbyły się w całej Austrji wybory do Rady narodowej, a równocześnie w Wiedniu do Rady miejskiej i do Rad dzielnicowych. Jak wiadomo, w Wiedniu socjaliści utrzymali w Radzie miejskiej swą poprzednią większość 72 mandatów przeciw 48 mandatom zjednoczonych stronnictw burżuazyjnych. Także przeważną większość Rad dzielnicowych zdobyli socjaliści, tylko w dzielnicy Währing socjaliści i partje burżuazyjne uzyskały prawie równą ilość głosów, wobec czego obie strony otrzymały po 15 mandatów. Wobec równości głosów zastosowano co do przewodniczącego Rady postanowienie, w myśl którego przewodniczącym zostaje kandydat tej strony, która otrzymała więcej głosów. Ponieważ socjaliści otrzymali o 36 głosów więcej, ich kandydat został przewodniczącym Rady dzielnicowej.

Pobite partje burżuazyjne wniosły przeciw tym wyborom w Währingu protest do Trybunału konstytucyjnego. Protest opierał się na tem, że na listy wyborcze wciągnięto 100 niewyborców, których głosy przeważały szalę na korzyść socjalistów. Trybunał protest uwzględnił, wybory całej Rady dzielnicowej zniósł i polecił przeprowadzić nowe wybory.

W międzyczasie zaszły znane wypadki z 13 lipca ub. r.: ruch tłumu przeciw sądowi za uwolnienie morderców z Schattendorfu, spalenie pałacu sprawiedliwości, walka z policją, która zastrzeliła 80 kilku demonstrantów. Rząd ks. Seipla i popierające go partje burżuazyjne, zjednoczone w „Einheitsliste", (jednolitej liście) postanowiły ten odruch tłumu i wynikłe stąd nieszczęście wyzyskać do pognębienia socjalistów. Pisma partyj rządowych, (wśród których najgłośniej krzyczała **żydowska „Neue Freie Presse"**, popierająca **antysemitę** ks. Seipla) wywodziły, że socjalna demokracja w Wiedniu znajduje się w upadku, gdyż w dniu 15 lipca nie potrafiła ona opanować tłumów. Rozmyślnie tajono, że nie było czasu na opanowanie, gdyż policja odrazu zaczęła strzelać i rąbać. Radosne krzyki prasy burżuazyjnej nie ustawały i już cieszono się z góry, że najbliższe wybory przyniosą socjalistom niechybną klęskę.

Najbliższemi były właśnie wybory w Wahring. Prasa antysocjalistyczna przywiązywała do nich jako do symptomatu olbrzymią wagę. Pisma podawały o nich wstępne artykuły; na zgromadzeniach dzielnicowych przemawiali najwybitniejsi przywódcy obu stron, miał to być niejako „sąd boży" nad socjalistami, kara za 15 lipca i dowód, że ludność się od nich odwróciła.

Stało się jednak wprost przeciwnie: **socjaliści nietylko utrzymali swój stan posiadania, ale swą większość głosów podnieśli z 36 na 1393** i teraz już na silniejszej podstawie dadzą Radzie przewodniczącego ze swego łona. Jest to więc, acz lokalne, **świetne zwycięstwo socjalistów** i jasny dowód, **że olbrzymia większość ludności wiedeńskiej jest w obozie socjalistycznym.**

Warto dziś po wyborach przeczytać, co o wyniku pisze prasa burżuazyjna. Teraz Währing to drobiazg, o którym mówić nie warto, a w dodatku socjaliści przecież nie uzyskali więcej mandatów. Rozumie się, że Wiedeńczycy poznają się na tym szwindlu i będą mieli jeszcze jedną okazję do wyśmiania swych przeciwników. Tu przecież nie o mandaty chodziło, bo w tej nawskroś burżuazyjnej dzielnicy socjaliści, zyskawszy ich tyle, co przeciwnicy, zdobyli wszystko, co zdobyć mogli. Chodziło przecież o przewodniczącego, o odebranie socjalistom poprzednich 36 głosów większości, a tymczasem z 36 zrobiło się przeszło 1000!

W taki sposób proletarjat w Wiedniu i w Austrji broni każdej choćby najdrobniejszej pozycji, wiedząc, że z takich drobiazgów tworzy się całość; że na takich fundamentach trzeba budować wielki, potężny gmach socjalizmu. Toteż partja socjalno-demokratyczna jest tam potęgą jakiej w tych rozmiarach i na tak niewzruszonych podwalinach nie posiadają socjaliści w innych daleko większych krajach.

PPS w samorządzie

UKONSTYTUOWANIE SIĘ RADY MIEJSKIEJ W JAROSŁAWIU

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Jarosław, 26 marca.

Jak już swego czasu donieśliśmy, wybory do tutejszej Rady miejskiej odbyły się jeszcze w lipcu zeszłego roku, przy których — dzięki solidarności i karnej dyscyplinie warstw pracujących, stojących wiernie pod nieskalanym sztandarem PPS — odnieśliśmy przy wyborach świetne zwycięstwo. Z powodu atoli dwukrotnych protestów (z których ostatni, zupełnie nieuzasadniony, na skutek swej zupełnej porażki wnieśli „bogoojczyźniani" endecy), tudzież z powodu wyborów do ciał parlamentarnych — ukonstytuowanie się Rady miejskiej nastąpiło dopiero 22 bm.

Przewodniczył najstarszy wiekiem długoletni radny adw. dr. Segal, który po odpowiedniem przemówieniu powołał do prezydjum nadradcę p. Gajka i adw. dra Milza, poczem zgodnie z porządkiem dziennym przystąpiono do wyboru burmistrza.

R. m. tow. Józef **Chodaniewicz** — w uwzględnieniu owocnej działalności dotychczasowego komisarza rządowego inż. Sierankiewicza, jedynego kandydata na burmistrza — postawił wniosek, by głosowanie odbyło się przez aklamację. Sprzeciwił się temu aptekarz Wojciechowski z uzasadnieniem istotnie komicznem. — Wniosek atoli tow. Chodaniewicza spotkał się z aprobatą Rady i głosowanie odbyło się przez aklamację.

Przy wstrzymaniu się samego kandydata inż. Sierankiewicza i uchyleniu się od głosowania aptekarza Wojciechowskiego — dotychczasowy zasłużony komisarz rządowy miasta inż. **Sierankiewicz** został jednomyślnie wybrany burmistrzem, który to wybór został przyjęty burzą gromkich oklasków tak całej Rady, jakoteż szczelnie wypełnionej galerji.

Wiceburmistrzem został wybrany inż. Frieser, drugim wiceburmistrzem jednogłośnie został wybrany p. Juljusz Strisower.

Przed wyborami pięciu asesorów rozwinęła się ożywiona dyskusja zainicjowana przez tow. posła **Chudego**, poczem wybrano asesorami: tow. **Józefa Chodaniewicza**, adw. dra Segalla, dra Spatza i Ferdynanda Krämera, wybór zaś piątego asesora z powodu spóźnionej pory odroczono do następnego posiedzenia.

Wybór tow. Chodaniewicza asesorem wskazuje, że PPS na arenie życia miejskiego przez swą objektywną i ściśle rzeczową taktykę znajduje posłuch i szacunek nawet u przeciwników. **h. s.**

Niebezpieczeństwo pożarów

LEKKOMYŚLNE ZARZĄDZENIE STAROSTY NOWOTARSKIEGO

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Nowy Targ, 25 marca.

Czytamy prawie że codzień o pożarach i słyszymy o nich, a nawet sami jesteśmy ich świadkami. Pożar powstaje po największej części wskutek **wadliwej budowy komina, wadliwie przeprowadzonej rury kominowej przez ścianę, wskutek pęknięcia komina leżącego na ścianie, oraz wskutek nieregularnego oczyszczania sadz, zwłaszcza w tych domach, gdzie na strychach jest pełno materjału łatwo zapalnego.**

Aby nie dopuścić do pożarów — trzeba użyć środków zapobiegawczych w sposób następujący: **kominy budować nie na ścianach i ponad dach;** rury blaszane nie przeprowadzać przez powałę lub ścianę; kominy wadliwe i rury niebezpieczne, natychmiast skasować z domów starszych i wysuszonych; materjały łatwo zapalne ze strychów natychmiast usunąć; kominy, rury, szlągi, piece oczyszczać z sadzy **conajmniej raz na miesiąc**, w domach nie ogniotrwałych; kominy w restauracjach, piekarniach, masarniach, pralniach, łaźniach oraz piece, rury, czyścić co 14 dni, a w sezonie letnim co 8 dni; wreszcie kominiarzom zawodowym nie odbierać prawa przymusowego czyszczenia kominów, rur, szlagów itp. jako też i badania i nadzorowania urządzeń kominowych.

W powiecie nowotarskim stało się **wręcz odwrotnie**. Starostwo **odebrało kominiarzom prawo czyszczenia** i nadzorowania urządzeń kominowych istniejących w gminach **Szlachtowa, Jaworki, Czarna Woda, Tylmanowa, Ochotnica**. Oczywiście takie lekkomyślne zarządzenie odbija się fatalnie na bezpieczeństwie wymienionych gmin i z pewnością nie przyczyni się do uniknięcia klęski pożarów.

Ustawy na papierze

INSPEKTORAT PRACY NIE ODPOWIADA PRZEZ SIEDM MIESIĘCY!

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Jasło, 25 marca.

Wobec nieustannego łamania ustawowego czasu pracy przez szereg przedsiębiorstw przemysłowych na terenie powiatu jasielskiego, miejscowy komitet PPS wystosował **dnia 20 sierpnia ubiegłego roku** następujący list do Inspektoratu Pracy w Krakowie:

Komitet miejscowy PPS w Jaśle donosi, że w powiecie jasielskim nie jest przestrzegany ośmiogodzinny dzień pracy w następujących przedsiębiorstwach:

1) **Goldfluss i Westreich, tartak i młyn parowy w Jaśle**, zatrudniający około 37 ludzi, prowadzi ruch stale w zimie i w lecie od godziny 7 rano do 12 w południe i od 1 w południe do 6 wieczorem, a czasem także i w nocy w tych samych godzinach, to znaczy, że ludzie pracują **10 godzin dziennie** bez ustawowej zapłaty za godziny nadliczbowe.

2) **Zarząd tartaku parowego hr. Potulickiego w Żmigrodzie**, zatrudniający około 74 ludzi, prowadzi ruch **stale w dzień i w nocy** w tych samych godzinach, jak pod punktem pierwszym, to **jest dziesięć godzin dziennie**.

3) **Fabryka guzików „Róg"** w Jaśle, zatrudniająca około 67 ludzi, prowadzi ruch także **przez dziesięć godzin dziennie**.

Wreszcie wiele innych mniejszych i większych przedsiębiorstw przemysłowych — **nie przestrzega ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy.**

Donosząc o powyższem, prosimy uprzejmie o poczynienie odpowiednich kroków celem ukrócenia samowoli pracodawców i zmuszenia ich do przestrzegania ustawy. Nadmienia się równocześnie, że firma Goldfluss i Weistreich, tartak i młyn parowy w Jaśle, już raz była karaną za nieprzestrzeganie ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy.

Myśląc, że prośba zostanie jaknajszybciej i pomyślnie załatwiona, pozostajemy z głębokiem poważaniem:

(Podpisy i pieczęć).

List ten odniósł taki skutek, że Inspektorat pracy przez siedm miesięcy nie miał czasu nawet na odpisanie, a firmy wszystkie, tak jak wyzyskiwały robotników, tak ich dalej wyzyskują w niemożliwy sposób.

Wstydem jest naprawdę, aby w Polsce ustawy były tak **bezczelnie łamane**, a Inspektorat pracy, którego obowiązkiem jest pilnować, aby ustawy społeczne były przestrzegane, nie raczył nawet odpowiedzieć!

Udajemy się więc tą drogą do naszych posłów, aby tą sprawą się zajęli i skłonili władze, aby te wprowadziły w przedsiębiorstwach powiatu jasielskiego ośmiogodzinny **dzień** pracy i tym sposobem dały setkom bezrobotnych zajęcie.

Z życia robotniczego

ŁAMANIE USTAWY O CZASIE PRACY W FABRYCE „MARCO"

W fabryce obuwia „Marco" na Ludwinowie 8-o godzinny dzień pracy, **mimo wyraźnych poleceń dyrekcji, jest bezczelnie łamany przez t. zw. „panów kierowników"**. I tak: niejaki p. **Iwan Paikow** kierownik robotników placowych, zmusza ich do **pracy 10- i 12-godzinnej za 2'80 zł. dziennie!** — W wykończalni **p. Weisberg** sekuje robotnice i zmusza je także do pracy **ponad 8 godzin dziennie.**

Tą drogą zwracają się robotnicy wspomnianej fabryki do jej dyrekcji ze stanowczem żądaniem przestrzegania ustawowego czasu pracy. Dodać należy, że pp. **kierownicy łamią ustawę wbrew wyraźnym poleceniom dyrekcji, sądzić przeto należy „że poskromienie ich nie będzie rzeczą trudną.**

W tej samej fabryce pracuje również niejaki p. **Brach**, który trudni się donosicielstwem na robotników zorganizowanych w związku zawodowym. Przypominamy p. Brachowi, że nie tak dawno **sam starał się o przyjęcie do związku**, robotnicy jednak znając jego charakter, nie przyjęli go do organizacji. Radzimy mu więc siedzieć cicho i nie prowokować zorganizowanych robotników!

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Wiadomości polityczne

TRYBUNAŁ POLSKO - NIEMIECKI

W Paryżu odbyło się otwarcie sesji mieszanego trybunału rozjemczego polsko - niemieckiego. Obradom przewodniczy Szwajcar prof. Lachenal, ze strony polskiej sędzia Namickiewicz, agenci rządu polskiego Sąchowski i Sobolewski, sekretarz Marlewski. Na wokandzie znajduje się szereg spraw dotyczących konfiskat na terenie byłej Kongresówki, między innymi konfiskaty wyrobów tkackich fabryki Poznańskich w Łodzi. Sprawę tę prowadzi adwokat Wittenberg z Warszawy. Równocześnie występuje adwokat de Monzie. Rozprawy potrwają do końca tygodnia.

—ooo—

CZECHY GODZĄ SIĘ Z WATYKANEM

„Narodni Osvobozeni" donosi, że arcybiskupowi Kordaczowi powierzono stworzenie komisji dla przewidzianego w modus vivendi między Czechosłowacją a Watykanem rozgraniczenia diecezyj czechosłowackich. Do komisji tej wydelegować mieli Hlinkowcy prof. posła Tukę, co ze względu na jego wybitną działalność w kierunku autonomji narodowościowej dla Słowaczyzny wywołuje niezadowolenie w kołach praskich.

—ooo—

DELEGACJA SOWIECKA O WYNIKACH GENEWY

Zbliżone do ministra Stresemana „Tägliche Rundschau" podaje wywiad udzielony korespondentowi genewskiemu tego pisma przez komisarza sowieckiego Łunaczerskiego, który oświadczył, że delegacja sowiecka z Genewy zadowolona jest z wyników propagandowych swej działalności. Taktyka rosyjska zniszczyła przedewszystkiem całą pracę dyplomatyczną przeprowadzoną w tej kwestji przez Amerykę. Rosja nigdy nie wierzyła, że państwa europejskie chcą się całkowicie rozbroić, chciała więc jasno i wyraźnie przedstawić to całemu światu. Komisarz Łunaczerski zapewnia, że delegacja sowiecka dalej pracować będzie z hr. Bernstorffem i resztą delegacji niemieckiej.

—ooo—

SOWIETY WOBEC CHIN

Agencja Tassa dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że w odpowiedzi na propozycje Japonji, ażeby Unja sowiecka przyłączyła się do decyzji mocarstw zabraniających przywozu broni do Chin, rząd sowiecki oświadczył, że sprawa importu do Chin leży wyłącznie w kompetencji rządu chińskiego. Unja sowiecka nie podtrzymuje z jakiemkolwiek z poselstw lub władz stosunków kosztem stron trzecich, oraz powstrzymuje się zawsze od zawierania układów, o ile strona zainteresowana nie bierze udziału w takim układzie. Unja sowiecka **uchyla się** obecnie od zawierania jakichkolwiek umów, tembardziej, że niektóre z mocarstw korzystają ze specjalnych praw i mają możność importowania broni do Chin bez żadnej kontroli i utrzymywania na terytorjum Chin lub też mogą utrzymywać swoje wojska i floty. Rząd sowietów stwierdza jeszcze, że nigdy nie importował broni do Chin i nie zamierza tego czynić.

Z sali koncertowej

PORANEK MUZYCZNY URZĄDZONY W SALI STAREGO TEATRU przez Kółko mandolinistów drukarzy krakowskich dał sposobność słuchaczom zapoznania się bliżej z tą orkiestrą, która pod sprężystem i umiejętnem kierownictwem p. St. Syryły wykazała niepospolitą wartość tego zespołu, a wykonane utwory stawiają ją na pierwszem miejscu wśród tego rodzaju zespołów.

Śpiew solowy p. H. Łowczyńskiej przypomniał Krakowowi tę artystkę o pięknym tonie, a p. A. Mazurek wykazał niepospolitą technikę śpiewaczą przy pięknym barytonowym głosie.

Niemilknącemi oklaskami przywitano p. M. Maksymowiczównę, znaną już jako utalentowaną młodą skrzypaczkę, która swą grą porwała słuchaczów i zmuszona była bisować pięknie odegranym Kujawiakiem. Należy przyklasnąć inicjatywie takich poranków, które wyrabiają zamiłowanie do pieśni i muzyki. Należy wyrazić żal, że muzykalna publiczność krakowska nie poparła należycie inicjatywy drukarzy krakowskich, tracąc w ten sposób okazję zapoznania się z pierwszorzędnym zespołem mandolinistów. Przypuszczamy, że smutny ten fakt nie zniechęci artystów i że poranki takie będą się odbywały częściej.

T. K.

KRONIKA

—o—

Kraków, 28 marca.

WEJŚCIE DO MAGISTRATU. Magistrat zawiadamia, że z dniem 28 marca (środa) br. otwiera się wejście do głównego gmachu magistratu w godzinach przedpołudniowych, tj. od 6 do 14 od strony kościoła OO. Franciszkanów. Biuro podawcze magistratu (otwarte dla stron od godziny 9-tej do 13-tej), znajduje się obecnie w ubikacjach parterowych na lewo od nowootwartego wejścia. Dotychczasowe wejście do gmachu magistratu od strony placu WW. Świętych pozostanie otwarte tylko w godzinach popołudniowych i wieczornych.

PIERWSZY BUDOWNICZY PAŁACU WAWELSKIEGO. Na posiedzeniu komisji historji sztuki Polskiej Akademji Umiejętności, odbytem 22 marca, dr. Stefan Komornicki przedstawił stan badań nad pierwszymi budowniczymi pałacu renesansowego na Wawelu. Miało ich być dwóch: **Franciscus Italus** i **Francesco della Lora albo Lori**; drugi miał przybyć do Krakowa w r. 1509 i on dopiero miał rozpocząć budowę krużganków. Referent przedłożył częściowo nowy materjał z archiwum państwowego florenckiego, a zestawiwszy go z odnośnemi źródłami polskiemi dowodził, że architekt Francesco della Lora (odmiany „Lori" nie spotyka się w dokumentach) wybierał się z Florencji do Polski dopiero w r. 1515 i jest wątpliwe, czy wogóle do Krakowa przybył. Skrzydło zachodnie i północne pałacu byłyby więc, zgodnie z zapiską Decjusza, w całości dziełem jednego budowniczego; jednak zachodnie skrzydło przebudowano skromnie już w latach 1502—1507, a przebudowę północnego i budowę krużganków rozpoczęto zaraz po wstąpieniu na tron Zygmunta Starego.

Referent rozpatrywał potem szczegółowo kompozycję i konstytucję krużganków, podkreślając ich cechy wczesno-renesansowe, dowodzące, że budowniczy wykształcony był na tradycjach Brunelleschi'ego i Michelozza. Mimo przystosowania się do warunków północnego podniebia Franciszek Florentczyk zachował w krużgankach zasady kompozycji Odrodzenia włoskiego; m. in. świadczy o tem stosunek wysokości dwóch pięter sklepionych krużganków do wysokości górnego, otwartego piętra. Co do filarów, dzielących sklepienie piętra na nierówne części, wyraził referent przypuszczenie, że służyły one jako oparcie dla sklepień krużganków, wykańczanych cześciami; w ten sposób filary te znaczyłyby nam cztery do pięciu okresów budowy krużganków, a może i całego pałacu.

OTWARCIE MUZEUM IM. ERAZMA BARĄCZA. Oddział Muzeum Narodowego im. Erazma Barącza, mieszczący się przy ul. Karmelickiej 51, po czasowem zamknięciu po śmierci ofiarodawcy, spowodowanem wydzielaniem prywatnych rzeczy zmarłego od przedmiotów muzealnych, oraz sprawdzaniem inwentarza, został ponownie dla publiczności udostępniony i jest otwarty jak dotąd we środy, niedziele i święta od godziny 10—2 popołudniu. W oddziale tym wyróżnia się przedewszystkiem kolekcja bardzo cennych kobierców wschodnich, a między niemi bezcenny okaz anatolskiego dywanu z XVI wieku o motywach zwierzęcych, dalej kilka z XVII wieku, t. zw. siedmiogrodzkich i dwa dywany polskie, czarno-biały z początku XVII wieku i drugi z początku XVIII wieku z herbem „Bróg". Także bardzo cenny jest zbiór kosztownych makat perskich i tureckich z XVII i XVIII wieku. Dział ten tkanin obok wysokiej artystycznej i kulturalnej wartości posiada bardzo wysoką wartość materjalną i podobnego jemu nielatwo spotkać w najbogatszych muzeach zachodnio-europejskich. Interesujący również jest zbiór prac współczesnych malarzy i rzeźbiarzy polskich, dalej zabytki z zakresu przemysłu artystycznego jak zabytkowe meble, zbroje, broń palna i sieczna i t. d.

O OCHRONĘ ZABYTKÓW. Na ostatniem posiedzeniu krakowskiej Rady wyznaniowej podnosząc znaczenie wydanego rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca br. o opiece nad zabytkami, wskazał prezydent gminy izraelickiej Dr. Landau na konieczność zorganizowania opieki nad wspaniałemi zabytkami krakowskiej gminy izr., tudzież założenia muzeum żydowskich starożytności. W tym celu wybrano komisję, do której kooptowano między innemi nadradcę dra Muczkowskiego, kustosza dra Morelowskiego i historyka sztuki dra Dobrzyckiego.

DR. ARTUR FROMMER, znany lekarz-chirurg w Krakowie, zmarł w Wiedniu 20 bm., przeżywszy lat 53. Zwłoki sprowadzono do Krakowa i pochowano wczoraj na cmentarzu izraelickim.

O pożyczkę amerykańską dla m. Krakowa

Jak się dowiadujemy, zarząd m. Krakowa poza pertraktacjami z Bankiem Gospodarstwa Krajowego o uzyskanie pożyczki w wysokości 20.000.000 zł. zabiega równocześnie o **pożyczkę zagraniczną (amerykańską) w wysokości 8,000.000 dolarów.** W tej sprawie były już prowadzone rozmowy z przedstawicielami konsorcjum finansowego, a ostateczne sfinalizowanie warunków pożyczki będzie zależało od decyzji władz centralnych. **Pożyczka amerykańska ma być zabezpieczona na majątku gminnym.**

—ooo—

Niesłychana afera na giełdzie warszawskiej

Kradzież w drukarni przyczyną ukazania się nielegalnych papierów

W sferach giełdowych wywołała w swoim czasie duże wrażenie pogłoska, jakoby ukazały się w obrocie akcje niektórych zakładów przemysłowych **z podwójnemi numerami**, a raczej po dwa egzemplarze akcyj, opatrzone **temisamemi numerami.** Wiadomość ta wywołała zrozumiałą sensację. Jak się to stało? Który papier jest autentyczny, a który falsyfikat? Tem trudniejsze do rozwiązania pytanie, że wszystkie posiadają najautentyczniejsze cechy, świadczące, że wszystkie są oryginalne.

Zakłady graficzne E. i K. braci Koziańskich (Krak. - Przedm. 66) nie mogły wypuścić podwójnych egzemplarzy jednakowo numerowanych. Tajemnica musi tkwić gdzieindziej.

Rezultaty śledztwa są pokaźne. Narazie powodzenie dalszych kroków śledztwa wymaga, aby nie płoszyć tego, kto śpi spokojnie.

Można tylko zdradzić, że w firmie drukującej akcje zakładów Modrzejowskich, Wulkan, Elibor popełniono w swoim czasie wielką kradzież gotowych nienumerowanych akcyj i te puszczono w obieg, opatrzywszy numerami, które już miały akcje wypuszczone legalnie. Autentyczne zatem są jedne i drugie i tem trudniej nielegalne rozpoznać.

A jednak jest sposób i to niemal niezawodny. To dowód pochodzenia, wskazujący źródło, skąd akcje nabyto. To wskazuje pochodzenie papieru giełdowego legalne lub to, że jest nieprawe.

—ooo—

ODSŁONIĘCIE POMNIKA MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W SZKOLE PODCHORĄŻYCH W KRAKOWIE. W niedzielę 22 kwietnia odbędzie się w szkole podchorążych rez. piech. Nr. 5 w Łobzowie odsłonięcie pomnika marszałka Piłsudskiego. Biust marszałka, projektu artysty-rzeźbiarza prof. Błotnickiego, a odlany w bronzie w pracowni odlewacza krakowskiego p. Dyrki, stanie na cokole, na którym poprzednio stał biust cesarza austrjackiego.

AKADEMICKI „LUNA-PARK" W KRAKOWIE. W dniach najbliższych zostaje uruchomiony przy Alei 3 Maja wielki akademicki „Luna-park". — Z pierwszych imprez na szczególną uwagę zasługuje niewidziana dotychczas w Krakowie, a nawet poraz pierwszy sprowadzona do Polski, wielka emocjonująca kolejka napowietrzna o rozpiętości toru przeszło 1000 m., uruchomiona przez instytucje niosące pomoc młodzieży akademickiej. Akademicki „Luna-park" zostanie otwarty jeszcze w bieżącym tygodniu.

ZAŻALENIA NA DOROŻKI SAMOCHODOWE. Na skutek zażaleń z kół publiczności przyjezdnej i miejscowej zwróciła Izba handlowa i przemysłowa uwagę starostwa grodzkiego, iż mnożą się skargi na niejednolite obliczanie należytości za przejazd dorożkami samochodowemi w Krakowie. Wedle wyjaśnień, jakie Izba otrzymała z starostwa grodzkiego, zaopatrzone są wszystkie krakowskie dorożki samochodowe w taksometry, uregulowane i urzędownie zaplombowane. — Organa policji kontrolują stale taksometry na stanowiskach, a w razie spostrzeżenia braku plomby, bywają takie dorożki ze stanowiska natychmiast usuwane, a kierowcy pociągani do odpowiedzialności administracyjno-karnej. Zdarza się, że kierowcy postępują wobec publiczności, używającej dorożki, nieuczciwie, stosując zamiast I taksy, II taksę, obowiązującą tylko za jazdy w porze nocnej, wskutek czego zdarzają się znaczne różnice przy obliczeniu należytości. — Osoby winne tego rodzaju przekroczenia, o ile dojdą one do wiadomości starostwa grodzkiego, bywają bardzo surowo karane. Jednakże wykroczenia te bywają ze strony publiczności stale prawie tolerowane i niedonoszone z żądaniem ukarania winowajcy, toteż tylko bardzo niski procent powyższych przekroczeń dochodzi do wiadomości urzędu.

ZJAZD DELEGATÓW MIAST. — W połowie kwietnia br. odbędzie się w Krakowie zjazd delegatów miast z Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. Obrady potrwają dwa dni i dotyczyć będą najaktualniejszych zagadnień, odnośnie do ustroju i gospodarki finansowej samorządów miejskich i gmin.

NOWA KARETKA POGOTOWIA. Jak się dowiadujemy, krakowskie pogotowie ratunkowe nabyło w firmie Austro-Deimler nowy wóz sanitarny, który nadejdzie do Krakowa w najbliższych dniach. Pogotowie ratunkowe będzie rozporządzało obecnie czterema karetkami samochodowemi dla przewożenia chorych.

SAMOCHÓD POLICYJNY. Wczoraj nadszedł do Krakowa do dyspozycji policji samochód specjalnie urządzony do przewożenia aresztantów. — Samochód podobny jest z kształtu do wozu automobilowego pocztowego i ma po obu stronach okna zakratowane. Odtąd eskortowanie więźniów odbywać się będzie tym samochodem jużto na dworzec kolejowy, jużto z prowincji do Krakowa.

OFIARA ZAWODU. Wczoraj przywalony został workami z cementem w fabryce kabli w Płaszowie 26-letni Teodor Kuczer, robotnik, zajęty w tej fabryce. Kuczer doznał ogólnych kontuzyi na ciele. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł nieszczęśliwego do szpitala.

SEZONOWA KRADZIEŻ. Władysław Klepa, zamieszkały przy ul. Madalińskiego 11, zgłosił w policji, że skradziono mu zarzutkę wartości 200 złotych, którą chwilowo powiesił na parkanie tej realności do przewietrzenia.

WŁAMANIE. Do zakładu reprodukcji fototechnicznej Wełanyka przy ul. Sławkowskiej 14 włamano się zapomocą wytrycha i skradziono tam znaczną część przyrządów technicznych, wartości 8 tysięcy złotych.

—ooo—

„LITERATURA HISZPAŃSKA U ROMANTYKÓW". Odczyt pod tym tytułem wygłosi prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Stanisław Windakiewicz na posiedzeniu Towarzystwa literackiego im. Mickiewicza we czwartek 29 marca o godzinie 6 wieczorem w sali Kopernika Coll. Novi. Wstęp wolny, goście mile widziani.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę poraz 44 „Turandot" na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych. Jutro rozpoczynają się występy Aleksandra Moissiego. — Znakomity gość rozpocznie tegoroczną gościnę rolą Oswalda Alvinga w „Upiorach" Ibsena.

TEATR „NOWOŚCI". Repertuar bieżącego tygodnia wypełni turniej atletów z udziałem Zbyszka Cyganiewicza w rewji „A to pech", granej dziś we środę i codziennie o godzinie 7'30 wieczorem. W niedzielę 1 kwietnia o godzinie 3'30 popołudniu „Białe Fartuszki" w dotychczasowej obsadzie po cenach zniżonych.

NA KONCERCIE KWINTETU KRAKOWSKIEGO, — który odbędzie się w niedzielę 1 kwietnia w Starym Teatrze, wystąpi młoda, utalentowana śpiewaczka, Wiesława Cichowicz, rozporządzająca bogatym repertuarem pieśniarskim.

IGNACY FRIEDMAN, pianista-wirtuoz, którego koncerta cieszą się nadzwyczajnem powodzeniem, wystąpi w poniedziałek 2 kwietnia w Starym Teatrze.

—ooo—

Z Polski

NADUŻYCIA W ODDZIALE BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO. — Lwowska „Gazeta Poranna" donosi z Przemyśla o aresztowaniu Stanisława Radosza, byłego urzędnika miejscowego oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego. Był on urzędnikiem kontraktowym w dziale rachunkowym i w tym czasie naraził bank na straty, których wysokości narazie ustalić niepodobna. Radosz działał w porozumieniu z innym urzędnikiem. Obaj urzędnicy zostali zawieszeni w czynnościach.

BIEDNA NAUCZYCIELKA WYGRAŁA 40 TYS. DOLARÓW. Przy ostatniem ciągnieniu dolarówek główna wygrana 40 tys. dolarów padła na los nauczycielki prywatnej p. Halpernowej w Warszawie.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW NA WOŁYNIU. Władze bezpieczeństwa w Łucku zlikwidowały komunistyczną organizację dywersyjną działającą w porozumieniu z państwami ościennemi na terenie powiatu włodzimierskiego, przyczem aresztowano 22 osoby, które zostały przekazane do dyspozycji urzędu prokuratorskiego. Szczegóły ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

KRWAWY NAPAD BANDYCKI NA JUBILERA. W poniedziałek około godz. 20.15 dokonano na Pradze pod Warszawą krwawego napadu rabunkowego. Ofiarą padł jubiler Lejba Kruk, właściciel sklepu zegarmistrzowsko - jubilerskiego przy ul. Wileńskiej 3. Kruk, nie posiadając bezpiecznego schowka w sklepie, codziennie cenniejsze przedmioty zabierał do domu przy ul. 11 Listopada nr. 26. W poniedziałek włożył kilkanaście pierścionków, kolczyków, bransoletek itp. oraz złote zegarki do skórzanego woreczka, który owinął kawałkiem płótna i zamknąwszy sklep udał się wraz z żoną Ruchlą do domu. Zaledwie uszedł kilka kroków, z przeciwnej strony zbliżyło się doń 2 drabów, z których jeden pochwycił go za ramię, drugi usiłował wyrwać mu zawiniątko. Kruk zaczął krzyczeć i przytrzymując oburącz woreczek próbował wyrwać się napastnikom. Jeden z rabusiów, chcąc stłumić krzyki, zaczął dusić jubilera za gardło, drugi bija- go po głowie i rękach, wyrywał paczkę. Po paru minutach zawziętej walki huknęły 3 strzały. Wszystkie były celne i nieszczęsny ugodzony trzykrotnie w szyję, zwalił się na ziemię, kurczowo przyciskając cenny woreczek. Na odgłos wystrzałów ukazał się policjant, który dając gwizdkiem sygnały alarmowe, rzucił się w pogoń za uciekającymi. Do pościgu przyłączyło się kilku szeregowców z pobliskich koszar i 2 posterunkowych, jednak opryszków, którzy skręcili w mroku na sąsiednie łąki, nie ujęto. Do rannego wezwano pogotowie, którego lekarz przewiózł go do szpitala. Stan Kruka ciężki i należy wątpić, czy uda się go utrzymać przy życiu.

O krwawym napadzie zawiadomiono komisarjat i urząd śledczy, skąd przybyło kilkunastu policjantów i wywiadowców. Wnet zorganizowano obławę i tyraljera policji otoczyła łąki Śliwickie. W ciemnościach zamigotały błyski kieszonkowych latarek elektrycznych. W pewnej chwili smuga światła padła na ciemną pochyloną postać, która usiłowała przekraść się przez łańcuch policjantów.

— Ręce do góry! — padł rozkaz.

Nieznajomego otoczyło kilku policjantów i odprowadziło do samochodu, którym przewieziono go na Daniłowiczowską. Pozostali policjanci posuwali się dalej tyraljerą, nikogo jednak już nie spotkali.

Ujęty zbój przyznał się do napadu na jubilera. Jest to Karol Chróściel, nigdzie nie meldowany, który posiada już swą kartę w urzędzie śledczym. W czasie pogoni bandyci ostrzeliwali usiłujących ich ująć żołnierzy a także w pierwszej chwili bronili się we dwóch przed usiłującym ich zatrzymać st. post. 4 kom. kolej. Gontarkiem, którego Chróściel zranił, kopiąc i gryząc w rękę. Chróściel zeznaje, że biorąc udział w napadzie nie miał broni, a do Kruka strzelał jego kompan, którego obecnie poszukują. Jakkolwiek do tej pory nazwiska swego kompana Chróściel nie chce zdradzić, jednak poszlaki mówią, że jest to Bolesław Lęk, groźny bandyta, skazany na 12 lat ciężkiego więzienia, który kilka dni temu zbiegł z pociągu pod Urlami, eskortowany z Białegostoku do Warszawy.

POŻAR KOŁO PROCHOWNI. „Wiek Nowy" donosi z Jarosławia, że w pobliżu miasteczka Rudnik nad Sanem zapalił się przylegający do miasta las skarbowy. Na wieść o pożarze lasu powstała w miasteczku nieopisana panika, ponieważ w pobliżu znajduje się prochownia, w której mieści się 600 kg. prochu. Dzięki energicznej akcji ratunkowej, prochownia ocalała. Pożar powstał od iskry z lokomotywy.

PROCES O SZPIEGOSTWO. W sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się wielki proces o szpiegostwo. Oskarżeni są: Aleksander Lamscha, Jan Rutkowski, Tadeusz Budziszewski, Wiktor Chrzępiński, Czesław Lesisz, Edward Halm, Faustyn Grzybowski, Kazimierz Budziński, Jan Korzycki. W dniu wczorajszym zeznawali: Daniel Bachrach, były aspirant policji śledczej i kapitan Mikuta, skazany za szpiegostwo przez sąd wojskowy na 14 lat ciężkiego więzienia. Sprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Wyrok we czwartek.

—ooo—

Z zagranicy

RUMUŃSKIE FAŁSZERSTWO PIENIĘDZY. — W Bukareszcie policja wykryła bandę fałszerzy pieniędzy, wśród których znajdowało się dwóch adwokatów. Banda puszczała w obieg fałszywe dolary. Wyniki dochodzeń wskazują na to, że fałszerze utrzymywali zakrojone na szeroką skalę stosunki z sowietami. Przewidziane są dalsze aresztowania.

LOT NIEMIECKI DO AMERYKI. W poniedziałek o godz. 8 wieczorem wystartował z lotniska berlińskiego w Tempelhofie samolot typu „Junkers" (Bremen), pilotowany przez lotnika Koehla. Samolot udał się w kierunku Irlandji południowej. Pilotowi towarzyszą właściciel samolotu bar. von Hünefeld i mechanik Findler. Trwające od dłuższego czasu przygotowania do tego lotu otaczane były do ostatniej chwili głęboką tajemnicą. Samolot ten według oświadczenia pilota ma się zatrzymać jeszcze w Dessau w celu zabrania pewnej ilości benzyny i w ciągu dnia jeszcze wylądować na lotnisku Aldone w południowej Irlandji. O ile warunki atmosferyczne będą sprzyjały, lotnicy zamierzają bezpośrednio po przybyciu do Irlandji podjąć lot przez Atlantyk. Jak dalej donoszą z Berlina, samolot „Bremen", pilotowany przez pilota Koehla wylądował o godzinie 17.30 na lotnisku Baldonel w Irlandji po przebyciu 1.600 km. w ciągu 9.5 godzin. W czasie lotu rozwijano przeciętną szybkość 170 km. na godz. Berlińskie koła lotnicze twierdzą, że Koehl we wtorek rano rozpocznie lot transoceaniczny i zamierza przelecieć ponad N. Funlandją i wylądować w Nowym Jorku. Ostatnie wiadomości o warunkach atmosferycznych nad oceanem mają być niepomyślne.

Przegląd gospodarczy

STAN BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 27 marca (PAT). Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę marca w pozycji kruszec (556,2 milj. zł.), waluty, dewizy i należności zagraniczne (634,9 milj. zł.) wykazuje wzrost o 27,9 milj. zł. do łącznej sumy 1.191,1 milj. zł. Waluty dewizy i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia wzrosły o 11 milj. zł. (226,6 milj. zł.). Natychmiast płatne zobowiązania (723,9 milj. zł.) i obieg biletów bankowych łącznie wzrosły o 63,5 milj. zł. do sumy 1.742,4 milj. zł. Inne pozycje większych zmian nie wykazują.

PRZERWANIE ROKOWAŃ POLSKO - AUSTRJACKICH

Wiedeń, 27 marca (PAT). „N. W. Tagblatt" donosi: Delegacja austrjacka wróciła z Warszawy do Wiednia, aby złożyć sprawozdanie o dotychczasowych wynikach rokowań. Dalsze rokowania okazały się bezcelowe, ponieważ Polska nie chciała uczynić żadnych istotnych ustępstw. Obecnie szukaną jest podstawa, któraby umożliwiła dalsze rokowania. Przypuszczają, że nie nastąpi to w krótkim czasie.

ROKOWANIA KOLEJOWE POLSKO - NIEMIECKO - ROSYJSKIE

Moskwa, 27 marca (PAT). Konferencja kolejowa sowiecko - niemiecko polska, która odbywa się w Leningradzie, wykazała zupełną zgodność stron we wszystkich poruszonych kwestjach z wyjątkiem sprawy taryf. Tego lata komisja trzech zainteresowanych państw zbierze się w Niemczech w celu wypracowania programu następnej konferencji, która się ma odbyć 5 października we Lwowie.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 0'30—0'35 zł., mleko niezbierane 1 litr 0'40—0'45 zł., śmietanka słodka 1 litr 0'60—0'70 zł., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'40 zł., masło zwyczajne 1 kg. 6'60—6'80 zł., masło deserowe 1 kg. 7'80—8'00 zł., ser krowi 1 kg. 1'40—1'50 zł., jaja (kopa) 8'80—9'00 zł., jajko 0'15—0'16 zł.; kury (sztuka) 5'00—8'00 zł., kaczki żywe (sztuka) 6'00—8'00 zł., gęsi (sztuka) 10'00—12'00 zł., indyki (sztuka) 16'00—30'00 zł.; ziemniaki 1 kg. 0'14—0'15 zł., buraki 1 kg. 0'25—0'30 zł., marchew 1 kg. 0'35—0'40 zł., cebula 1 kg. 0'60—0'70 zł., czosnek 1 kg. 1'40—1'50 zł., kalafjory (sztuka) 3'00—3'50 zł., pietruszka 1 kg. 0'40—0'45 zł., sałata (główka) 0'30—0'40 zł., szpinak 1 kg. 3'50—4'00 zł., seler 1 kg. 0'50—0'60 zł., rzodkiewka (wiązka) 0'60—0'70 zł., włoszczyzna 1 kg. 0'45—0'50 zł., barszcz 1 litr 0'40 zł.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 28 marca.

Wyrok w sprawie oficerów DOK Kraków

W dniu wczorajszym rozpoczęła się rozprawa od obrony adwokata **Dra Schoenwettera**, który w dłuższem przemówieniu wykazywał niewinność klienta swego osk. pułk. Dębskiego, nazywając go człowiekiem o czystych rękach, czystem sercu i czystej myśli.

Następnie wygłosili obrony swe kpt. **Szubarga i pułk. Bobownik**, poczem sąd na wniosek adw. **Dra Kwiecińskiego udał się do szpitala, gdzie obłożnie chory osk. pkt. Remer prosił sąd o jaknajłagodniejszy wyrok i przepraszał ze łzami w oczach, iż splamił mundur oficerski.**

Po powrocie do sali sądowej zamknął przewodniczący pułk. Kostecki rozprawę, wzywając oskarżonych i obrońców, aby jawili się w sądzie o godzinie 6'30 celem ewentualnego ogłoszenia wyroku, względnie dnia, w którym wyrok wraz z powodami ogłoszonym zostanie.

WYROK

O godzinie 6'45 wieczorem ogłosił przewodniczący pułkownik **Kostecki** wyrok, mocą którego **kapitan Michał Remer, były adjutant generała Kulińskiego, został uznany winnym** zbrodni oszustwa, występku przeciw własności, oraz występku naruszenia obowiązków służbowych i zasądzony **na karę ciężkiego więzienia przez dwa lata z obostrzeniami, oraz na wydalenie z wojska z policzeniem aresztu śledczego, tak, że kara kończy się mu dnia 31 bm.**

Porucznik Tadeusz Lejczak, były płatnik DOK, został uznany winnym zbrodni sprzeniewierzenia, nadużycia władzy urzędowej, oraz występku naruszenia obowiązków służbowych i występku nadużycia władzy służbowej, **za co został zasądzony na karę ciężkiego więzienia przez trzy lata i dwa miesiące, obostrzonego postem i twardem łożem co miesiąc, oraz na wydalenie z wojska,** przyczem zaliczono mu areszt śledczy (8 miesięcy) i darowano mu w myśl ustawy amnestyjnej dwa miesiące.

Por. Karol Szwendner został uznany winnym występku nadużycia władzy służbowej **i za to został zasądzony na 14 dni aresztu domowego.**

Pułk. Bolesław Kawiński b. szef sztabu DOK Kraków, został uznany winnym występków: przeciw porządkowi wojskowemu i nadużycia władzy służbowej **i skazany został na 2 miesiące twierdzy.**

Pułkow. Tadeusz Dębski b. szef intendantury OK. V, został uznany winnym występku wojskowego nadużycia władzy służbowej **i zasądzony na 45 dni twierdzy.**

Pozostali oskarżeni, a to major Juljusz Pilaski, b. szef kanc. sztabu DOK V, kpt. Szubarga i podpułkownik Bobownik obaj z ekspozytury wojsk. kontroli generalnej, zostali uwolnieni od winy i kary.

Por. Lejczak po ogłoszeniu wyroku prosił o pozwolenie odprowadzenia go pod eskortą do domu, celem pożegnania się z żoną i dziećmi.

Związki i zgromadzenia

PREZYDJUM WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I OKR wzywa wszystkich przewodniczących i sekretarzy oddziałów Związków zawodowych, członków OKR PPS i Radę Wojewódzką PPS, jak również sekretarzy Central i okręgowych zainteres. Związków na konferencję, która odbędzie się w **piątek 30 marca** o godzinie 6 wieczór w Sekretarjacie Związków zawodowych, ul. Dunajewskiego 5, II p. Ze względu na ważność spraw uprasza się wszystkich wyżej wymienionych o bezwzględne przybycie.

Prezydjum Rady Zawod. i Prezydjum OKR PPS
Prezydjum Rady Zawodowej
i Prezydjum OKR PPS.

CZŁONKÓW KOMISJI REWIZYJNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE: towarzyszów Durka, Laszczyka i Schwermera, zawiadamia, że we środę 28 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się kontrola ksiąg kasowych Rady Związków Zawodowych. Uprasza o bezwarunkowe i punktualne przybycie

Prezydjum Rady Zawodowej.

WALNE ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się w niedzielę 1 kwietnia o godzinie 10 rano w sali Związków Zawodowych, ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Porządek dzienny: zagajenie, odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie z działalności zarządu, kasowe, komisji rewizyjnej, udzielenie absolutorjum dla ustępującego zarządu, wybór nowego zarządu, wolne wnioski.

OGÓLNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ZAKŁADÓW MIEJSKICH odbędzie się dziś we środę o 7 wieczór w sali przy ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: walka o poprawę bytu pracowników miejskich.

SŁUŻĄCE BEZ POSADY niechaj się zgłoszą do bezpłatnego biura pośrednictwa pracy zw. zaw. dozorców domowych przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Jest szereg posad do obsadzenia.

Zarząd.

BACZNOŚĆ PIEKARZE!! Zarząd oddziału zw. zaw. robotników przemysłu spożywczego w Wadowicach, uprasza wszystkich towarzyszy piekarzy, by omijali piekarnię **W. Trzopa w Zembrzycach** (ad Sucha), który ogłasza w „Kurjerku", że potrzebuje piekarza, ignorując Związek i nie chcąc załatwić sprawy złączonej z pretensjami naszego członka.

Losowanie sędziów przysięgłych

W krakowskim sądzie okręgowym karnym odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na drugą tegoroczną kadencję, rozpoczynającą się dnia 23 kwietnia br. W losowaniu przewodniczył prezes Pelz przy udziale sso. Horskiego i sso. Krausa, w obecności prokuratora Schwakopfa i przedstawiciela Izby adwokackiej dra Steinberga.

Jako przysięgli główni wylosowani zostali: Adamski St. mechanik, Dr. Ader Jakób, przemysłowiec, Aleksandrowicz Maks. inżynier, Burzyński Jan budowniczy, Caputa Michał inżynier, Fiałek Zygmunt kupiec, Glaser Franc. inżynier, Grabowski Aleks. masarz, Hammer Kalman wł. realności., Hausner Zygfryd inżynier, Jakubowski Eugenjusz jubiler, Dr. Jassem Klemens urzędnik banku, Jastrzębski Jan wł. realn., Koczurkiewicz Wincenty wł. realn., Komorowski Alfred przemysłowiec, Krzyszkowski Józef kupiec, Kwaśniewski Jakób kupiec, Leitner Maurycy kupiec, Lewandowski St. urzędnik Tow. Ubezp., Nowak Jan urzędnik miejski, Nurek Maksymiljan fabrykant, Opaliński Bronisław elektrotechnik, Palinkier Ignacy urzędnik banku, Pleszowski Maurycy kupiec, Popławski Michał urzędnik banku, Siekierski Jan kupiec, Skalski Marjan dziennikarz, Soewy Rudolf dyrektor Pol. Banku Przemysł., Sudolski Juljan urzędnik Ubezp., Turek Wład. kupiec, Wojda Wład. urzędnik Pol. Banku Przemysł., Woźniak Jakób wł. realn., Wyroba Edmund architekt, Dr. Zajączkowski Miecz. urzęd. banku, Zubikowski Józef kupiec, Żukowski Juljusz inżynier.

Przysięgli zastępcy: Bruzda Stanisław kupiec, Greschler Bernard kupiec, Jadowski Marjan kupiec, Janiczek Wilhelm prywatny, Nalepa St. wł. realn., Nęciński Piotr wł. realn., Płonka Józef zegarmistrz, Podgórski Karol, młynarz, Stobierski Wład. stolarz.

Sprawy partyjne

KOMITET PPS W CIĘŻKOWICACH

Dnia 25 bm. odbyło się w **Ciężkowicach** zgromadzenie robotników, na którem referował tow. Komorek. Po zgromadzeniu założono **komitet partyjny** i wybrano tow. Pstrasia Wiktora przewodniczącym, tow. Ślusarczyka Józefa sekretarzem, tow. Ciołczyka Jana skarbnikiem i dwóch członków zarządu jako prezydjum komitetu.

ROZMAITOŚCI

POŻARY. W ostatnich dniach klęska pożarów nawiedziła kraj. I tak w Czerczyku pow. Jaworów spłonęło 38 gospodarstw liczących 106 budynków wraz z licznym inwentarzem i zapasami zboża. W ogniu zginęły kobieta i dziecko. W Brzozowie pow. Nisko spłonęły 4 gospodarstwa, przyczem zginęło dwóch ludzi. W okolicy Grodna zanotowano w ostatnich dniach kilka pożarów, których ofiarą padło 50 chat i budynków mieszkalnych.

POMNIK WILSONA W PRADZE. W pierwszych dniach lipca br. odbędzie się w Pradze uroczyste odsłonięcie pomnika Wilsona. Pomnik jest darem Czechosłowaków amerykańskich.

NIEUDAŁE WŁAMANIE DO BANKU. W nocy z soboty na niedzielę niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do piwnic banku drezdeńskiego na placu Kurfürstendam w Berlinie. Jeden z przechodniów, zauważywszy około godziny 2 w nocy światło w piwnicach banku, zaalarmował policję. Mimo obstawienia całego bloku domów policji nie udało się ująć włamywaczy, którzy, — przedostawszy się na dach, zdołali zbiec. Okazało się, że włamywacze dostali się do piwnic banku przed kilku dniami i przy pomocy aparatów tlenowych zdołali już przebić dwie ściany betonowe, ochraniające skarbiec.

BANDYTYZM W MEKSYKU. Dziennik „Excelsior" dowiaduje się, że w czasie walki, jaka wywiązała się pomiędzy wojskami związkowemi a bandytami, którzy zaatakowali okolicę, posiadające żyły złota koło Villapando, zginęło 20 bandytów, 6 zaś żołnierzy związkowych odniosło rany. Oddział policji stawiał opór napastnikom do czasu przybycia wojsk związkowych.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Turandot" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Upiory" (gościnny występ Aleksandra Moissiego).
Piątek: „Upiory" (gościnny występ Aleksandra Moissi'ego).

!! MOULIN ROUGE W KRAKOWIE!!
W dawnym lokalu „City", ul. Gertrudy 28, wejście od plant (tel. 323) został otwarty Kabaret „Moulin Rouge". Wstęp wolny.

OPERETKA „NOWOŚCI"

Środa: Rewja i zapasy.
Czwartek: Rewja i zapasy.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: Z dziejów elektryczności i Galvani i Volta.
Czwartek: Dr. Adam Zylber: O szczepieniu ochronnem przeciwko gruźlicy.
Sobota: Jalu Kurek: O filmie artystycznym i stosowanym (z dyskusją).

KINOTEATRY

Bagatela: „Giełda miłości".
Corso: Ben Hur.
Nowości: „Człowiek z biczem".
Promień: „Jej Wysokość tańczy walczyka".
Uciecha: „Huragan", film polski.
Warszawa: „Boginka telefonów".
Sztuka: „Gdy mężczyzna kocha".

RADJO

Środa 28 marca

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny, koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.40: Odczyt: „Genjusz Chopina" — wygłosi docent dr. J. Reiss. 17.20: Transmisja odczytu z Warszawy. 17.45: Audycja dla młodzieży: „Branka tatarska", opowiadanie z czasów Bolesława Wstydliwego — przez p. M. Mossoczową, w wykonaniu artystów teatru miejskiego. 18.15: Koncert z Warszawy. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Skrzynka pocztowa, — inż. St. Broniewski. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Transmisja z Warszawy odczytu rządowego. 20.30: Koncert. Wykonawcy: pp. Wiktorja Pastówna, artystka opery lwowskiej, prof. Karol Skarżyński (wiolonczela), prof. Stanisław Lipski (fortepian), Henryk Zengteller-Collonna (śpiew). 22.00—22.30: PAT i komunikaty.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i samorządowy. 15.30: Wykład dla maturzystów: „Wiek Kazimierza Wielkiego" — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 16.00: Odczyt: „Uniwersytety ludowe" — wygłosi Eustachy Nowicki. 16.25: Komunikaty. 16.40: Skrzynka pocztowa — dr. Marjan Stępowski. 17.20: Odczyt ministerstwa kolei. 17.45: Program dla dzieci (transmisja z Krakowa). 18.15: Koncert orkiestry: muzyka rosyjska. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Ławiński. 19.35: Odczyt: „Z biegiem rzek polskich: Nad Kamienną" — wygłosi dr. Danysz Pieszarowa. 20.00: Przerwa, ewentualnie odczyt rządowy. 20.30: Koncert orkiestry dętej. 22.00: Sygnał czasu i komunikat lotniczo meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny i sportowy.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.